

Moim zdaniem...



Krzysztof Kordel
prezes Wielkopolskiej Izby Lekarskiej

...dwa ostatnie miesiące roku są bardzo specyficzne i bardzo od siebie odmienne. Listopad każdemu z nas kojarzy się z pamięcią o bliskich i typowo polskim zwyczajem Dnia Zadusznego.

Może to nie przypadek, ale podjęta celowo decyzja, by osoby, które przez wiele lat były związane z działalnością naszego samorządu, zakończyły życie właśnie w najbliższym od tego święta czasie. Jak już kiedyś pisałem, całe moje życie zawodowe to bezpośrednie obcowanie z mającym statem śmierci i wydawać by się mogło, że ta nieuchronność w życiu każdego z nas nie powinna robić na mnie większego wrażenia. Obok śmierci przyjaciół czy osób, do których odczuwało się szacunek, trudno jednak przejść obojętnie, zwłaszcza gdy zabiera kogoś młodszego od nas. Piszę tutaj o Piotrze Śliwińskim, z którym miałem zaszczyt współpracować, i chciałbym, by z wyżyn, na których jest teraz, zaliczył mnie do swoich przyjaciół. Niemal w tym samym czasie odeszli z naszego grona prof. Stefan Włoch i dr Tadeusz Olejniczak, którzy podobnie jak Piotr, część swojego życia oddali izbie. Cześć ich pamięci.

Kolejnym świętem listopadowym jest Narodowe Święto Niepodległości. Dzięki inicjatywie Błażeja Szuflaka (serdeczne dzięki za pomysł i jego realizację) również Wielkopolska Izba Lekarska włączyła się w jego obchody. Zna-

komitą okazją, by pochylić się nad przeszłością, było spotkanie w Muzeum Archidiecezjalnym, które składało się z dwóch odmiennych, a jednak nierozdzielnie ze sobą związanych części. Moim zdaniem, znakomity wykład o lekarzach w I Brygadzie Legionów Polskich wygłoszony przez prof. Romana Meissnera wprowadził nas w klimat piosenek o Polsce w wykonaniu barda z Krakowa Piotra Orkisz. W mojej ocenie, nie zawiedliśmy jako widownia także w warstwie wokalne – podczas wspólnego śpiewania. Mam nadzieję, że również w przyszłym roku uda nam się zorganizować podobne spotkanie, na które już teraz pozwalalam sobie Państwa zaprosić.

Jakże odmienny w nastroju wydaje się grudzień. Z jednej strony, świadomość, że kończy się nam kolejny rok, a z drugiej, nadzieja związana jak zawsze z Bożym Narodzeniem oraz z nadchodzącym nowym rokiem. Są to dwie znakomite okazje do złożenia życzeń. Korzystając z łamów „Biuletynu WIL”, każdemu z nas życzę, byśmy byli zdrowi, bo jaki to skarb nie trzeba przekonywać zwłaszcza lekarzy. Życzę również życzliwości i uśmiechu w każdym dniu pracy oraz nieco więcej wolnego czasu, który możemy poświęcić naszym bliskim, a także sobie.

I pewnie życzenia mało realne – abyśmy mogli normalnie pracować w przyjaznym otoczeniu. Aby nie było niepotrzebnych napięć, konieczności podejmowania akcji protestacyjnych czy odczucia, że kontrolerom sprawia przyjemność „polowanie na doktora”. Aby tak było zwyczajnie, że aż nudno.

Krzysztof Kordel

